Nr. 350. We Lwowie, piątek dnia 29 lipca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

*Rękopisów Red. nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 8 hal. | 10 hal. |
| popołudniowy | 4 hal. | 5 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Śmierć Plehwego.

**Lwów** 28 lipca.

Telegram z Petersburga doniósł nam, iż **dziś rano rosyjski minister spraw wewnętrznych K. W. Plehwe zginął, rozerwany w kawały przez rzuconą na niego bombę.** Plehwe zamierzając wyjechać, prawdopodobnie w interesach urzędowych, z Petersbursga, przybył dziś rano na dworzec warszawski. Tu rzucono na niego bombę, która położyła go trupem na miejscu. Na razie bliższych szczegółów o zamachu nie ma.

Zamach na Plehwego to jedno ogniwo w łańcuchu zamachów, które w ostatnich czasach wstrząsają Rosją i które dowodzą, iż tam coraz silniej i potężniej wzrasta ruch przeciw reakcji, który nie mogąc znaleść ujścia dla siebie w drodze legalnej, znaleść echa w pismach lub na zgromadzeniach, działa podstępnie i chwyta się zbrodni, ręką morderczą usuwając z drogi tych, którzy stoją na czele rządów i ciężką swą ręką gniotą każdy śmielszy poryw ducha, każde dążenie choćby do cienia jakiej wolności.

Tak zginęli z ręki mordercy w ostatnich dniach kat Finlandji Bobrikow, ciemięzca Ormjan Andrejew, a dziś Plehwe, który dał się we znaki całej Rosji. On wraz z Pobiedonoscewem i carową wdową był reprezentantem najskrajniejszego wstecznictwa; wszędzie gdzie tylko był jaki ucisk, wchodziła tam w grę ręka jego. Trójka ta umiała tak zapanować nad carem, iż nie miał wprost swej woli; każdy krok jego ściśle był kontrolowany przez tę spółkę i umiała ona zawsze wypaczyć każdą myśl cara i nieraz jakiś jego lepszy poryw, ukaz dążący do wymierzenia sprawiedliwości, wyszedłszy z kancelarji carskiej po drodze do redakcji *Prawitielstwienawo Wiestnika* tak się zmienił, iż był znów nowym aktem ucisku i niesprawiedliwości. Niepokoje na uniwersytetach, zsyłanie studentów do rot aresztanckich, zsyłki administracyjne zasłużonych około Rosji ludzi — wszystko to robota Plehwego. Działalność swą ukoronował pognębieniem Finlandji, której car, mimo swych uroczystych przyrzeczeń przy obejmowaniu rządów, odebrał za jego namową wszystkie prawa, zawiesił jej autonomję. Być może też, że gdy przyjdą dalsze szczegóły zamachu, okaże się, iż Plehwe padł z ręki patrjoty finlandzkiego.

Zamach ten musi wywołać w Petersburgu wielkie wrażenie i może przyczyni się do tego, że przecie w Petersburgu, weźmie górę na dworze stronnictwo dążące do reformy stosunków. Wojna rosyjsko-japońska, która przynosi tylko same klęski Rosji i mnożące się w ostatnich czasach zamachy na naczelników władz, powinne grozą swą przemówić i zwrócić uwagę kierowników nawy państwowej rosyjskiej, że tak, jak jest dzisiaj, dalej być nie może, że musi nastąpić pewien zwrot, gdyż inaczej niepokoje coraz szersze zataczać będą kręgi.

Plehwe padł ofiarą swego własnego postępowania. Znaczył krwią bezlitośnie swoje ślady i dziś ten krwawy posiew pomścił się na nim samym, ręka desperata targnęła się na niego i zmiotła go z powierzchni ziemi. W historji Rosji zaś nazwisko jego pozostanie na zawsze zapisane jako nazwisko okrutnika, który tamował każdy odruch wolnej myśli i szerzył w całej Rosji postrach i zniszczenie.

Nigdy więzienia rosyjskie nie były przepełnione tak więźniami politycznymi, jak za rządów Plehwego. Nie przebierał w środkach, a gdy żydzi zaczęli się burzyć, a „Bundy“ ich rozwinęły energiczną pracę rewolucyjną, Plehwe, aby przerazić żydów, wywołał rzeź kiszyniewską. W stosunku do prowincyj polskich, był Plehwe zwolennikiem bezwzględnej rusyfikacji i wszystkie rusyfikacyjne plany Czertkowa, znajdowały u niego jak najgorętsze poparcie. Był to ostatni gorący obrońca absolutyzmu.

Plehwe był nawpół polskiego pochodzenia. Urodził się w Warszawie z ojca ewangelika, uważającego się za Polaka i z matki prawosławnej. W latach dziecinnych, wychowany był w otoczeniu polskiem. W Warszawie kończył szkoły, tu miał licznych kolegów. z którymi dość długo utrzymywał stosunki przyjazne. Nawet wówczas, gdy jako urzędnik sądowy przez pewien czas w r. 1878 zajmował stanowisko podprokuratora warszawskiej izby sądowej, bywał w towarzystwach polskich i najpoprawniej mówił po polsku. Awansował szybko, i zająwszy jedno z najwybitniejszych w rządzie stanowisk, stał się groźnym nieprzyjacielem Polaków i popierał Czertkowa w gnębieniu wszystkiego, co polskie.

Car i ministrowie ulegali Plehwemu we wszystkiem, on też był właściwym rządcą Rosji. Raz tylko oparto się jego żądaniu. Oto, gdy niedawno filozof z Jasnej Polany hr. Tołstoj ogłosił w *Timesie* znany list przeciw wojnie, Plehwe na radzie ministrów domagał się, aby rząd ukarał przykładnie Tołstoja i skazał go na zesłanie za wrogie stanowisko, jakie zajmuje wobec rządu. Większość ministrów atoli, będąc przekonania, że aresztowanie uwielbianego przez Rosjan Tołstoja, byłoby hasłem do wybuchu ogólnej wewnętrznej rewolucji, sprzeciwiła się temu i Plehwe musiał ustąpić, a Tołstoj pozostał spokojnie w swej Polanie.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego“).*

**Petersburg. Zamach na Plehwego nastąpił w czasie, gdy minister jechał na bałtycki dworzec kolejowy, aby się udać do Peterhofu. Powóz nie dojechał jeszcze do leżącego po drodze dworca warszawskiego, gdy rzucono pod koła bombę, która rozerwała na tysiąc kawałków powóz wraz z siedzącemi w nim osobami i woźnicą. Także kilku przechodniów i kilka dorożek doznało uszkodzenia. Aresztowano pewnego człowieka, podejrzanego o spełnienie zamachu.**

## W przededniu otoczenia i klęski Kuropatkina.

Położenie, w jakiem znajduje się obecnie armia Kuropatkina, jest, jeśli już nie rozpaczliwe, to przynajmniej bardzo poważnie zagrożone. Smutna ta rzeczywistość wyłania się już nawet i z depesz rosyjskiej agencji telegraficznej, która, jak gdyby chcąc przygotować społeczeństwo, aby wiadomość o zbliżającej się niemal z każdą godziną katastrofie nie uderzyła w nie jak grom z jasnego nieba, donosi w jednym z ostatnich telegramów, datowanych z Mukdenu, iż celem marszu oddziałów japońskich na Pönsikon i Sintsietin, jest prawdopodobnie obejście Liaojangu w kierunku Mukdenu.

O wiele wcześniej doniosły już o tym zamiarze Japończyków sprawozdania i depesze z pola walki wszystkich pism europejskich. Istotny cel powyższych operacyj armji japońskiej zrozumiał także naczelny wódz, Kuropatkin. Dowodem tego szereg ruchów strategicznych, podjętych wbrew instrukcji z Petersburga, zalecających mu energiczne postępowanie, a mających na celu zabezpieczenie linji odwrotu. Jeden tylko zarzut uczynić można jego taktyce, a mianowicie ten, że kierując się życzeniem odniesienia zwycięstwa, wyrażonem w Petersburgu, nie przyspieszył tempa operacji odwrotu.

Teraz więc, gdy rząd rosyjski oficjalnie przyznaje przez usta swej agencji telegraficznej, że Japończycy „prawdopodobnie zamierzają obejść Liaojang“, — wyrażając się dokładniej: „odciąć Kuropatkinowi linję odwrotu do Mukdenu“, należy przyjąć, że jeżeli się to jeszcze nie stało, to będzie miało miejsce w najbliższej przyszłości. Jakikolwiek będzie wynik operacyj japońskich, Kuropatkin, który, o ile dotychczas sądzić można, nie jest człowiekiem tego pokroju, co w r. 1870 Wimpfen, starać się będzie, by Liaojang, ta dotychczas nieznana miejscowość, nie stała się Sedanem dla powierzonej mu armji, tem bardziej, iż pierścień okalających go oddziałów japońskich nie zawarł się tak, by nie można było złamać go energicznym atakiem.

Lecz z drugiej strony te ogarnięte paniką, zmasakrowane garstki, ocalone z pogromu, byłyby tylko ruiną i cieniem „urzędownie“ świetnej armji.

Pogrom ów zakończyłby pierwszy okres wojny — tak nieszczęśliwej dla Rosji, poczem rozgorzałaby na nowo druga pożoga wojenną, do której Rosja siłą faktów poniekąd byłaby zmuszoną.

Są to — samo przez się to rozumie — tylko hipotezy, w każdym jednak razie depesza rosyjskiej agencji telegraficznej — to zapowiedź przerażającej wieści. W każdym razie znaczy ona: „Bądźmy przygotowani i zdecydowani na wszystko!“

## Spór angielsko-perski.

Od dłuższego już czasu Anglja stara się wszelkiemi siłami wzmocnić swe stanowisko w Persji. Dotychczas posiłkowano się w tym celu rozmaitemi misjami dyplomatycznemi, układami, obecnie zaczyna się dzieło aneksji. Dwa miesiące temu Anglicy zajęli wyspy Tumb i Abu-Musa we wschodniej stronie zatoki Perskiej; Anglicy posiadają tam już wyspę Ras-en-kumy, zabraną przed stu laty rozbójnikom morskim, obecnie chcieli posiadłość swoją rozszerzyć.

Gdy w Teheranie dowiedziano się o tem, wydany został bezzwłocznie rozkaz usunięcia flagi angielskiej, a wywieszenia perskiej. Rozkaz ten władze celne perskie wykonały, lecz z przyczyn niewiadomych wywiesiły również flagę perską na sąsiedniej wyspie Dalna, należącej do jednego z szeików arabskich.

Szeik udał się pod opiekę angielską; An-

glicy zażądali usunięcia flag perskich ze wszystkich wysp kwestjonowanych. Nie ulega wątpliwości, że Persja będzie zmuszona ustąpić, chociaż na razie odpowiedziała odmownie. W Teheranie obawiają się, że zatarg może posłużyć Anglikom za powód do wystąpienia z większemi jeszcze pretensjami, dziś bowiem rzeczą już jest pewną, że Anglja zamierza silnie usadowić się nad zatoką Perską, a to nietylko dla zdobycia sobie rynków handlowych, ale także dla rozpoczęcia dzieła, którego celem ostatecznym jest rozciągnięcie swego wpływu nad Persją, zwłaszcza zaś nad jej częścią południową.

## „Pojedynek“ w domu dla obłąkanych.

W pawiloniku szpitala w Tworkach zwanym „Dziesiątką“, pomiędzy czternastu zamkniętymi chorymi „pierwszej klasy“ znajdują się od kilku miesięcy: Włodzimierz hr. Dąmbski, ten sam, który strzelał do ludzi z domu przy ul, Złotej l, 4 i Fryderyk bar. Offenberg. Hr. Dąmbski pozostaje w szpitalu dla obłąkanych pod obserwacją. Bar. Offenberg pochodzi z Rygi, kształcił się na oficera, ale szkołę wojskową przed jej ukończeniem opuścił; do szpitala dla obłąkanych zakwalifikowano go z powodu dwukrotnych krwawych zajść z bronią palną, zakończonych ciężkiem poranieniem ofiar w Siedlcach i restauracji „Sielance“ pod Warszawą. Obu — jak pisze *Kurjer Poranny* — łączyły do niedawna dobre stosunki, dopóki nie stanęła pomiędzy nimi — kobieta. Jest to młoda, elegancka i ładna cudzoziemka, zamieszkała w Warszawie, która ze współczucia odwiedzała ich w Tworkach kilkakrotnie, przebywając dość długo z obu pacjentami. Wizyty te musiały pobudzić jakieś chorobliwe uczucia na tle erotycznem, bo dobra harmonja towarzyska pomiędzy hrabią a baronem ustała.

— Wyzywam pana na pojedynek — oświadczył ni stąd ni zowąd hr. Dąmbskiemu bar. Offenberg.

— Szpital obłąkanych nie jest miejscem do załatwiania spraw honorowych — odparł hr. Dąmbski. Czy chcesz pan, ażeby nas tu zamknęli na zawsze? Po wyjściu ze szpitala możemy załatwić sprawy podobne, a tutaj pojedynku nie przyjmuję.

— Biorę na świadków naszych towarzyszów — rzekł wówczas pogardliwie baron wobec innych obłąkanych z „Dziesiątki“ — i oznajmiam panu hrabiemu, że jesteś tchórzem.

Tworki, szpital liczący 500 chorych, nie posiadają dotąd własnego zakładowego dentysty. Br. Offenberg oświadczył, iż chce „zaplombować zęby“, korzystając więc z pewnej swobody, udzielonej mu, ze względu na stan, przez ordynującego na oddziale lekarza szpitalnego, dra Pogodina, uzyskał w sobotę, dnia 9 bm. rano, pozwolenie udania się do Warszawy. W wyprawie towarzyszył baronowi Offenbergowi dozorca szpitalny, Baranow, nie mający go spuszczać z oka, po południu powrócili do Tworek. Około godz. 9 wieczorem, kiedy hr. Dąmbski z pokoju swojego na pierwszem piętrze schodził po schodach, wiodących na kurytarz parteru i był już na ostatnich stopniach, z ręki przyczajonego Offenberga padł strzał.

Hr. Dąmbski tak opowiada zdarzenie:

— „Wystrzelił do mnie, przyłożywszy prawie rewolwer do moich piersi i mierząc w serce. Szczęściem, strzał był chybiony, kula przeleciała mi pod pachą i utkwiła w murze. Po pierwszym wystrzale baron O. chciał powtórzyć go, widząc, że chybił, lecz w tej sekundzie, rzuciłem się na niego, ująwszy go za kark, prawą ręką jednocześnie powaliłem na ziemię i wyrwałem rewolwer z ręki. Na odgłos strzału zaczęła się zbiegać służba, otoczyli nas i barona O. zamknęli do tak zw. „seperatki“, gdzie dotąd przebywa. Oprócz rewolweru odebrano mu 50 kupionych w Warszawie jednocześnie ładunków.

Dyżurnego dozorcę Baranowa dyrekcja szpitala za karę skazała na kilka dni aresztu, ale hr. Dąmbski nie ma odtąd chwili spokoju, gdyż — jak powtarza — „baron Offenberg powiedział, że chociaż raz mu się nie udało, to przy pierwszej okazji spróbujemy z lepszym skutkiem“...

## Prasa rosyjska o korsarstwie.

Załatwiony już obecnie polubownie zatarg na morzu Czerwonem nie przestaje być przedmiotem ożywionych komentarzy w prasie rosyjskiej.

Według zamieszczonego w *Nowoje Wremia* fachowego sprawozdania, rzecz miała się jak następuje:

„Oba parostatki pod flagą floty ochotniczej wiozły węgiel i artylerję do Władywostoku, w nadzieji, że przedostaną się przez cieśninę Korejską. W Stambule statki nie ukrywały ani swego ładunku, ani swego przeznaczenia. Przewóz artylerji jest to zwykła operacja tych statków i nigdy przez nikogo nie był wzbraniany. Tymczasem położenie strategiczne na Dalekim Wschodzie uległo zmianie pod tym względem, że Japończycy odpłynęli od Portu Artura i zaprowadzili bardzo czujną obserwację nad morzem Czerwonem. Wtedy w Porcie Said lub w Suezie przeznaczenie statków zostało zmienione, i następnie zostały one bezpośrednio zamienione na krążowniki. Działa wyjęto i ustawiono na miejscach dla nich przeznaczonych. I nowe krążowniki, już pod flagą wojenną, zaczęły krążyć po morzu w celu niedopuszczenia dowozu kontrabandy wojennej Japończykom.

„Zamiana okrętów handlowych na krążowniki wojenne zależy wyłącznie od decyzji prowadzącego wojnę mocarstwa i nie wymaga sankcji mocarstw neutralnych. Ani jedno niezależne mocarstwo nie pyta nikogo o pozwolenie zbudowania lub uzbrojenia nowego statku wojennego i nie jest obowiązane robić o tem jakichkolwiek zawiadomień.

„W ten sposób wszystkie wątpliwości rozwiązują się w sposób bardzo prosty. Sprawa przepłynięcia cieśniny nie ma żadnego związku z operacjami „Petersburga“ i „Smoleńska“. Hałas wszczęty przez prasę zagraniczną jest bezsilną złością przeciwko okolicznościom, które się pomyślnie dla nas złożyły“.

W ten sam sposób wyjaśniają rzecz i *Birżewyja Wiedomosti*, które twierdzą, że wszystkie mocarstwa zagraniczne, jak: Anglja, Stany Zjednoczone, Niemcy i nawet sama Japonja postępują tak samo i mają kontrakty z największemi towarzystwami żeglugi, na których mocy ich najlepsze statki w razie wojny zamienione zostają na krążowniki. Wywieszenie przeto przez „Petersburg“ i „Smoleńsk“ flagi wojennej, nie jest niczem nowem w historji naszej floty ochotniczej, która nieraz oddawała swe statki do rozporządzenia ministerstwa wojny.

Każdy statek staje się wojennym, skoro na nim wywieszoną zostaje flaga wojenna — zarówno pancernik, krążownik lub marny parostatek handlowy — wszystko jedno, bo nie idzie tu o konkurencję, nie o działo lub miny, lecz o flagę, jaką okręt nosi, jako symbol jego pochodzenia.

*Nowosti* kategorycznie zapewniają, że kwestja sporna nie zawiera w sobie takich danych, na których zasadzie możnaby było wyciągnąć wniosek o naruszeniu prawa międzynarodowego.

Co się tyczy poruszonego przez prasę angielską projektu zwołania konferencji dla wyjaśnienia kwestji, czy statki floty ochotniczej mają prawo przepływać Dardanele, to *Now. Wremia* sądzi, że wobec poczynionych już wyjaśnień, zwołanie takiej konferencji jest rzeczą zbyteczną. W każdym razie — dodaje *Now. Wremia* — z konferencją taką należy się powstrzymać do czasu ukończenia wojny, to jest zawarcia pokoju. Wtedy będziemy mieli dość czasu na akademickie rozważanie zarówno tych okoliczności, jak i wielu innych, (jak n. p. wiarołomny napad przed wypowiedzeniem wojny i t. p.)

# Wojna Japonji z Rosją.

### Nowa afera szpiegostwa.

Paryski *Matin* donosi z Petersburga, że jeden z obcych attachés wojskowych, przydzielony do głównej rosyjskiej kwatery, skopiował plany ufortyfikowanych pozycyj rosyjskich w Mandżurji i ofiarował je Japończykom. Dotychczas *Matin* nie wie którego państwa attaché, zrobił figla tego Rosjanom. Attaché ten, został na żądanie Rosji, przez swą władzę odwołany. Przy tej sposobności, generał Hauck, członek komitetu generalnej rosyjskiej Dyrekcji artylerji opowiadał redaktorowi *Rusi*, że podobny wypapek zdarzył się już w czasie wojny rosyjsko-tureckiej w roku 1877/78, kiedy przypuszczony do rosyjskiej głównej kwatery angielski attaché wojskowy, plany fortyfikacyjne i rozkazy wodzów komunikował tajnie generałom tureckim.

*(Telegr. Dziennika Polskiego).*

### Eskadra władywostocka.

**Tokio.** (Biuro Reutera) Eskadrę władywostocką widziano wczoraj o świtaniu o 60 mil od zatoki tokijskiej, płynącą na południe.

### Choroby w wojsku rosyjskiem.

**Londyn.** Biuro Reutera dowiaduje się z głównej kwatery Kurokiego, że wśród wojska rosyjskiego szerzy się febra i krwawa biegunka.

### Raporty Kuropatkina.

**Petersburg.** Kuropatkin telegrafował do cara dnia 26 bm.: O godz. 2-giej popołudniu dnia 25 bm. obsadził nieprzyjaciel Dasziczao i okolicę, stoczywszy przedtem nieznaczną walkę z naszemi wojskami, które się cofały. Część piechoty nieprzyjacielskiej pomaszerowała jeszcze nieco dalej na północ po szerokim gościńcu Dasziczao-Haiczen. Dotychczas nie otrzymałem jeszcze dokładnych wiadomości o stratach i walkach, stoczonych w dniach 23 i 24 lipca.

Dwa bataljony japońskie, które przez przesmyk Dalin w dolinie Kuaho maszerowały w kierunku ku Siujan zostały zaatakowane od frontu i na skrzydłach przez oddział naszych strzelców, którzy zajęli jedną z naszych pozycyj położoną na wzgórzu koło Nanhoalin. Strzelcy powitali oddziały japońskie silnym ogniem karabinowym. Maszerująca na czele kompanja, prażona ogniem naszych strzelców, poszła w nieporządku w rozsypkę, straciwszy około 50 ludzi.

Dnia 26 lipca dwie baterje japońskie rozpoczęły ogień z Sionkuszan i Tuszufan, ale ogień ten wkrótce zastanowiły. Do 26 lipca w południe nieprzyjaciel nie posuwał się naprzód. W kierunku Ljaojan-Fenwanczen i Ljaojan-Saimatsi wszystko spokojnie.

**Petersburg.** Kuropatkin przysłał carowi pod datą 25 bm. dokładne sprawozdanie gen. Zarubajewa o bitwie pod Dasziczao, stoczonej 24 bm.

„Była to głównie walka artylerji, która nad wieczorem osiągnęła punkt kulminacyjny. Przy blaskach zachodzącego słońca ruszył nieprzyjaciel do ataku na pułk barnaulski; komendant tego pułku odparł napad, wysyłając swe bataljony czterykroć do ataku na bagnety. Ogień armatni ustał o godz. 9 wieczór, ogień karabinowy trwał do późnej nocy. Rosjanie utrzymali się na wszystkich swoich stanowiskach. Po bitwie stwierdzono, że naprzeciw 18 rosyjskich bataljonów stały co najmniej dwie dywizje japońskie i przeważające siły artylerji.

Zarubajew nie uważał za odpowiednie prowadzić dnia następnego dalszej walki wśród takich okoliczności i postanowił rozpocząć odwrót ku północy, który odbył się w zupełnym porządku. Straty nie są jeszcze dokładnie stwierdzone, oceniają je na 20 oficerów i 600 żołnierzy. Generał Zarubajew podnosi wybitne męstwo wszystkich swoich wojsk, szczególnie pułków syberyjskich, którym przypadło wytrzymać główny atak nieprzyjaciela. Straty Japończyków są większe, aniżeli Rosjan.

### Korsarstwo Rosji.

**Port Said.** Załogi statków „Skandia“ i „Ardova“ odpłynęły wczoraj popołudniu na pokładzie statku „Cezarewicz“ do Odessy.

**Suez.** (Biuro Reutera). Tutejszy konsul rosyjski udziela wszystkim parowcom niemieckim, dążącym na wschód, wolnych przepustek na morze Czerwone, na wypadek gdy-

by statki te na pełnem morzu spotkały się z krążownikami rosyjskimi.

**Algier.** Konsulowie rosyjski i angielski udali się wczoraj przedpołudniem, ubrani w galowe mundury, na pokład statku „Malacca“ i odbyli dłuższą konferencję z rosyjskim i angielskim kapitanem tego statku. Wicekonsul angielski oświadczył jednemu z dziennikarzy, że dziś o godz. 8 wieczorem będzie zdjętą ze statku flaga rosyjska a zatkniętą napowrót flaga angielska. Podczas dalszej jazdy przez morze Śródziemne będą „Malaccę“ przez krótki czas eskortowały angielskie statki wojenne. Rosyjska załoga, znajdująca się na „Malacce“, została wczoraj wieczorem wysadzona na ląd i w biurach admiralicji otrzyma pomieszczenie. Załoga angielska dla „Malacci“ przybędzie do Algieru w Marsylji i obejmie służbę na statku, który stosownie do swego pierwotnego przeznaczenia popłynie znów do Singapore.

**Londyn.** Przed wczorajszem posiedzeniem izby gmin odbyła komisja wojenna dłuższe posiedzenie w ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem prezydenta gabinetu Balfoura. W posiedzeniu wzięli udział: naczelny komendant armji earl of Roberts, generał Lyltelton, książę Ludwik Battenberg, Austen Chamberlain i generalny adwokat państwowy Finlay. Obecność tego ostatniego tłómaczą tem, że komisja miała się zajmować sprawą zatargu, istniejącego między Anglją a Rosją, przyczem Finlay miał udzielać wyjaśnień o rozmaitych kwestjach z dziedziny prawa międzynarodowego.

**Waszyngton.** Departament stanu otrzymał formalny protest Stowarzyszenia młynarskiego przeciw konfiskacie ładunku amerykańskiego na pokładzie parowca „Arabia.“ Departament stanu oświadczył, że gotów jest szybko i energicznie interwenjować w tej sprawie. Przedstawiciel Towarzystwa zapewnił, że mąka na pokładzie parowca „Arabia“ nie była bynajmniej kontrabandą wojenną, lecz zwykłym towarem handlowym i to nie przeznaczonym bynajmniej do Japonji.

### Z placu boju.

**Tokio.** (Biuro Reutera). Straty japońskie w bitwie pod Dasziczao wynoszą 800 ludzi.

**Czifu.** Przybyli tu zbiedzy rosyjscy donoszą, iż dnia 25 lipca japońskie łodzie torpedowe ostrzeliwały rosyjski antitorpedowiec „Burakow“ i dwa inne antitorpedowce i zniszczyły je zupełnie.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Tokio o bitwie pod Dasziczao następujące szczegóły: Gen. Oku zaproponował, aby Japończycy rozpoczęli w niedzielę marsz na Dasziczao. Rosjanie zajmowali obwarowane pozycje na południe od Dasziczao, oraz silnie obwarowali się na wschód i na zachód. W niedzielę rano Rosjanie rozwinęli zwolna całą swoją siłę do boju, którą Oku oceniał na 5 dywizyj i 100 dział. Ogień artylerji rosyjskiej powstrzymał Japończyków w ich marszu. Gen. Oku postanowił więc oczekiwać zapadnięcia nocy. O godz. 10 wieczorem nagle całe prawe skrzydło Japończyków uderzyło na Rosjan, a o północy Japończycy zdobyli stanowiska Rosjan na wschód i na zachód od Kaiping.

O świtaniu zajęli Japończycy pozycje rosyjskie na wschód od Szenszinszitung i ścigali Rosjan aż do Dasziczao.

**Londyn.** (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki donoszą, iż Japończycy odniósłszy zwycięstwo pod Dasziczao, posunęli się tak prędko naprzód, że **dotarli do Haiczengu i zajęli go.** Wiadomość ta atoli wymaga potwierdzenia.

## DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

### Zatarg Watykanu z Francją.

**Paryż.** Z powodu zatargu Francji z Watykanem o biskupów z Laval i Dijon, minister spraw zagranicznych Delcassé opóźnił o kilka dni wyjazd swój na urlop.

**Paryż.** Biskup z Dijon le Nordez wyjechał do Rzymu. Prezydent gabinetu uważa wyjazd ten za zaostrzenie się stosunków między Watykanem a Francją. W piątek pod przewodnictwem Loubeta odbędzie się rada gabinetowa, która zajmie się tą sprawą.

**Paryż.** Agencja Havasa donosi, że biskup z Dijonu le Nordez wyjechał do Rzymu bez zezwolenia rządu. Odpowiedź Watykanu na notę rządu francuskiego ma nadejść dziś wieczorem.

**Paryż.** *Matin* pisze, że nowe pismo kardynała Mery del Valla uważają za szorstkie odrzucenie francuskiego protestu, za niedwuznaczne oświadczenie, że Watykan uważa dyplomatyczne żądania Francji za nie byłe. Powszechnie panuje przekonanie, że jutrzejsza rada gabinetowa uchwali zerwanie dyplomatycznych stosunków z Watykanem.

### Demonstracje w Tryjeście.

**Tryjest.** Liberalne stronnictwo ponowiło wczoraj uliczne demonstracje.

Policja wkroczyła i aresztowała 12 ekscedentów.

### Strejki.

**Hniewin.** (Brüx). Robotnicy w szybie św. Pawła w Wiesa, który należy do kopalni hniewińskiej, wczoraj popołudniu, gdy odczytano im nowy regulamin służbowy, rozpoczęli strejk.

**Duchnów.** (Duks). Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie strejkujących robotników ze szybów Jana i Guttmanna.

Zgromadzenie odbyło się spokojnie, a robotnicy uchwalili dziś rano stanąć do roboty.

---

**Tryjest.** Delegaci rady miejskiej zasuspendowali jednego nauczyciela i trzech urzędników miejskich, ponieważ są zamieszani w ostatnią aferę z bombami, wykrytemi w lokalu „Societa gimnastica“.

**Oysterbay.** Przewodniczący izby reprezentantów Lannon zawiadomił wczoraj prezydenta Roosevelta urzędownie, że republikański konwent narodowy nominował go kandydatem na prezydenta. Roosevelt oświadczył, iż nominację tę przyjmie i że godzi się z oświadczeniami i zasadami uchwalonemi przez konwencję.

## KRONIKA.

**Lwów** 28 lipca.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe Ciepłota +16° R Pochmurno.

= **Szkoła Sienkiewicza** męska otrzyma w r. szkolnym 1905/6 cztery nowe klasy równorzędne. W tym celu sekcja szkolna rady miejskiej uchwaliła tymi dniami wstawić do budżetu na rok administracyjny 1905 kredyt na cztery nowe posady starszych nauczycieli dla tej szkoły.

= **Subwencja.** Sekcja organizac. miejska zezwoliła na udzielenie wydawnictwu pisemka dla dzieci pt. *Mały światek*, subwencji w kwocie 200 koron, w zamian za co wydawnictwo ofiarowuje dla bibljotek szkół ludowych roczniki *Małego światka*.

= **Osobliwe podanie.** Do jednej z władz tutejszych nadesłano następujące podanie: „Niniejszy podpisany prosi o świadectwo przynależności celem wstompienia do szkoły kształcącej swych frequentantów na oficerów pospolitego ruszenia i obrony krajowej c. k. 19 pułku p. obrony krajowej we Lwowie, celem nabycia umiejętności sztuki wojennej, by być godnym miana członka walecznego narodu polskiego i być w stanie pójść w ślad sławnych polskich bohaterów“.

= **Konsensa budowlane.** Na wczorajszej sesji udzielił magistrat szereg konsensów na nowe budowle, a mianowicie: p. Zimmermanowi na budowę 3-piętrowego domu przy ulicy blacharskiej; drowi Majewskiemu na sześć domów dwupiętrowych, a to: przy ulicy Rappaporta i Jachowicza; p. Jamrógiewiczowi na dom 1-piętrowy przy ulicy Polnej i p. Weinrebowi na dom 2-piętrowy przy ul. Zamkniętej.

= **Wodociągi w Kulparkowie.** Obrady nad szczegółami umowy o dostawę wody do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie zostały wczoraj ostatecznie ukończone. Koszt budowy, który ma wykonać gmina m. Lwowa we własnym zarządzie, obliczony jest na ryczałtową kwotę 25.000 kor. Ewentualną nadwyżkę kosztów poprowadzenia rurociągu popod tor kolei czerniowieckiej, obliczonych na 1000 kor., Wydział krajowy gminie zwróci. Dzienne zapotrzebowanie wody zakładu kulparkowskiego obliczone jest na 100—120 $m^3$, co czyni około 1% konsumcji w mieście Lwowie. Gmina oddawać będzie takie ilości wody zakładowi kulparkowskiemu po cenie 20 hal. za $m^3$, tj. o połowę taniej, niż pobiera od konsumentów w obrębie Lwowa. Gdyby władza podatkowa sądziła, że gmina m. Lwowa, dostarczając wody ze swych wodociągów zakładowi, istniejącemu poza obrębem Lwowa, wykonywa przedsiębiorstwo zarobkowe i z tego tytułu wymierzyła gminie podatek zarobkowy, Wydział krajowy zobowiązuje się odnośny podatek przyjąć na siebie. Ostatecznie osiągnięto też porozumienie, co do czasu trwania kontraktu o dostawę wody; na życzenie Wydziału krajowego, reprezentacja miasta godzi się zawrzeć kontrakt ów na lat 20.

W ten sposób ustalono i osiągnięto porozumienie, co do wszystkich żądań i warunków stron obu, przeto też umowa zostanie już wnet formalnie spisaną, a bezpośrednio potem nastąpi budowa rurociągu, począwszy od ulicy 29 Listopada na gruntach pani Franzowej, która z tego tytułu zrzekła się wszelkiego wynagrodzenia.

**Bolesna rocznica.** W dniu 5 sierpnia br. upływa 40 lat od chwili, gdy na stokach cytadeli warszawskiej wzniesiono ręką caratu pięć szubienic. Brutalna ręka kata zabrała życie pięciu członkom rządu narodowego rządu bez wojska i żandarmów, którego członkowie nieznani byli z imienia i z twarzy swoim podwładnym, rządu ściganego na każdym kroku, przez niezliczone pułki najezdników, a którego rozkazy święcie wypełniały miljony polskiego narodu, pomimo niebezpieczeństw, prześladowań, szubienicy, Sybiru lub wygnania. W otoczeniu mnogich zastępów wojska moskiewskiego i w obliczu olbrzymiej liczby bezbronnego i bezsilnego ludu warszawskiego, zginęli mężnie dyktator Romuald Traugut, Rafał Krajewski, Roman Żuliński, Józef Toczyski i Jan Jeziorański.

Pamięć tych bohaterów i męczenników narodowych uczci młodzież rękodzielnicza Stow. „Gwiazda“ uroczystem żałobnem nabożeństwem, które odbędzie się w piątek dnia 5 sierpnia br. o godzinie 9 rano w kościele OO. Dominikanów.

**Pożegnanie wiceprezydenta p. Lidla.** W sali przyjęć pałacu namiestnictwa, odbyło się dziś w południe pożegnanie przechodzącego w stan spoczynku wiceprezydenta namiestnictwa p. Jana Lidla. Na uroczystość tę zebrali się wszyscy urzędnicy namiestnictwa z wiceprezydentem Wł. hr. Łosiem na czele. O godzinie 12 zjawił się na sali wraz z wiceprezydentem Lidlem namiestnik A. hr. Potocki i przemówił do zebranych. Zawiadomiwszy obecnych o przejściu wiceprezydenta J. Lidla w stan spoczynku i nadaniu mu godności tajnego radcy, podniósł namiestnik jego zasługi jako wiceprezydenta,

Z kolei podziękował b. wiceprezydent za wyrazy uznania i życzliwość, jaką namiestnik otaczał jego osobę.

Po przemówieniu hr. Łosia, jeden z urzędników odczytał adres, złożony ustępującemu wiceprezydentowi przez grono podwładnych. W końcu b. wiceprezydent Lidl, dziękując za te życzliwe wyrazy, zapewnił obecnych, że lata spędzone wśród tak dzielnych urzędników-obywateli, zaliczy do najprzyjemniejszych w swem życiu, a opuszczając z żalem swój urząd — ma to przeświadczenie, że gorliwie spełniał swe obowiązki.

**Oddanie miastu gmachu muzeum przemysłowego.** Dziś rano o godzinie 11 kierownicy budowy gmachu muzeum przemysłowego, architekt Janowski i inżynier Czerny, urzędownie oddali ten budynek reprezentacji miasta, w imieniu którego objęli w posiadanie gmach wiceprezydent miasta Ciuchciński i radni Dzieślewski, Schleyn i Rawski, przyczem oficjalnie wprowadzili w posiadanie kustosza muzeum przemysłowego p. Rebczyńskiego. Muzeum przemysłowe wprowadza się do nowego gmachu już od kilku dni, a w najbliższych dniach rozpocznie się tam wprowadzać także archiwum miejskie.

**Pielgrzymka do Kalwarji pacławskiej,**

wyruszy z kościoła OO. Karmelitów dnia 9 sierpnia po odprawionej Mszy św., która się rozpocznie o godzinie 10 rano. Powrót nastąpi dnia 18 sierpnia wieczorem, zaś następnego dnia o godzinie 10 rano odprawi się Msza św. dziękczynna.

**Torpedy rosyjskie we Lwowie.** Dziś przedpołudniem, przewieziono przez Lwów 80 sztuk torpedów, wykonanych na zamówienie rosyjskiego rządu w fabryce rjeckiej. Miejscem ich przeznaczenia jest Kronsztad.

**Proces cywilny w Tatrach.** Od kilku dni nad Morskiem Okiem pracuje pod kierunkiem adjunkta p. Błahocińskiego, komisja sądu w Nowym Targu. Spowodował ją ks. Hohenlohe, który zaskarżył hr. Zamoyskiego o 649 koron tytułem odszkodowania za drzewo wycięte na spornym dawniej terenie na „Żabiem", twierdząc, że las ten jest jego własnością. Sąd węgierski w Keszmarku uznał się kompetentnym i wezwał sąd powiatowy w Nowym Targu o przeprowadzenie oszacowania wyciętego drzewa. Zastępcy prawni hr. Zamoyskiego, zaprotestowali przeciw temu, aby w ogóle tę rekwizycję tutejsze sądy wykonywały, jednakże sąd obwodowy w Nowym Sączu wykonanie tego wezwania zarządził.

Wskutek tego przybyła tam 21 bm. komisja sądowa wraz ze znawcami i zastępcami stron. Z ramienia ks. Hohenlohego występował jako znawca p. Norbert Stavacs, rządowy starszy leśniczy węgierski, z ramienia hr. Zamoyskiego p. Stanisław Domaradzki, zarządca lasowy z Poronina, a z ramienia sądu w Nowym Targu p. Michał Kabłak, inspektor lasowy z Nowego Targu. Ks. Hohenlohego zastępował adwokat dr. Kohn, hr. Zamoyskiego dr. Borowicz, obaj z Nowego Targu.

Oględziny przedsięwzięto z nadzwyczajną dokładnością i skrupulatnością, a doprowadziły one do wyników, niekorzystnych dla powoda. Zaprzysiężeni dwaj znawcy orzekli zgodnie, że wycięcie tych drzew w tych warunkach na Żabiem, było koniecznem dla rozwoju drzewostanu, wyczyszczeniem lasu i że drzewo wycięte (same podsuszki, wykroty zmarniałe) na Żabiem, w znacznej odległości od rynków zbytu, żadnej nie przedstawia wartości, że więc pretensja ks. Hohenlohego jest zupełnie nieuzasadnioną. Orzeczenie p. Stavacsa wypadło inaczej, ocenił on bowiem to drzewo na 649 koron. Komisja ukończyła już swe prace i w niedalekim czasie zapadnie wyrok sądu nowotarskiego.

**Pożar Sokołowa.** Wydział powiatowy w Kolbuszowej, wydał w sprawie pomocy dla pogorzelców miasteczka Sokołowa, odezwę, w której donosi, że celem niesienia pomocy nieszczęśliwym, zawiązał się na miejscu komitet ratunkowy pod przewodnictwem Jana hr. Zamoyskiego, właściciela dóbr Sokołów i że wobec ogromu klęski, jaka nawiedziła miasteczko, zwraca się w tej drodze do ofiarności społeczeństwa w nadziei, że wszyscy chętnie pospieszą choćby z jak najskromniejszym datkiem przyczynić się do otarcia łez i ulżenia nędzy nieszczęśliwych pogorzelców. Łaskawe datki nadsyłać należy na ręce komitetu ratunkowego dla pogorzelców miasteczka Sokołowa koło Rzeszowa.

**Pożary.** Prachacice. (Tel.). Wczoraj wybuchł pożar w mieście Vimperku (Winterberg) i zniszczył 44 domów. Jedna osoba zginęła w płomieniach.

## Biskup Strossmajer.

Onegdajszy telegram doniósł nam, iż sędziwy, a zasłużony bardzo około rozwoju Chorwacji, biskup Dyakowarski, Józef Strossmajer, który bawiąc na kuracji w Rohitsch-Sauerbrun, tknięty został atakiem apoplektycznym, ma się już zupełnie dobrze i wczoraj odbył już dłuższy spacer. Wiadomość o chorobie ks. Strossmajera, wywołał w całej Chorwacji wielki smutek, po którym nastąpiła tem większa radość, iż ten sędziwy książę kościoła znów powrócił do zdrowia.

Wiek ubiegły widział powstanie i rozwój państwa chorwackiego. Wiele z tego, czem dziś jest Chorwacja, zawdzięcza mądrej pracy biskupa Strossmajera. On stał w szeregu wieku ubiegłego u kolebki odrodzenia chorwackiego, on walczył o prawa narodowe, o niezawisłość polityczną od Madziarów, on budził ducha słowiańskiego w Chorwacji, on krzewił oświatę, on budował szkoły wiejskie, miejskie i seminarja naukowe, on fundował akademje nauk, on zachęcał do studjów nad przeszłością narodową, wydawał źródła historyczne i pomniki prawa, *Vetera monumenta Slavorum meridionalium historiam illustrantia*: jest największym mężem stanu i największym patrjotą współczesnej Chorwacji. Nie uląkł się ani prześladowania ze strony banów węgierskich, ani gróźb z Burgu wiedeńskiego, ani denuncjacyj judeo-Madziarów peszteńskich: jest widomą głową wiekiej zjednoczonej Chorwacji i pracuje niestrudzenie dla jej przyszłości.

* * *

Józef Jerzy Strossmajer urodził się d. 4 lutego 1815 r. w Osieku, w Slawonji, kształcił się w Dyakowarze, teologiczne studja rozpoczął w Peszcie, a ukończył w uniwersytecie wiedeńskim.

Wyświęcony na kapłana w r. 1838, był profesorem matematyki i nauk przyrodniczych w gimnazjum w Dyakowarze, potem profesorem egzegezy biblijnej w seminarjum w Dyakowarze, później rektorem zakładu teologicznego Augustineum w Wiedniu i kapelanem cesarskim. W r. 1849 powołany na stolicę biskupią do Dyakowaru, na której do dziś zasiada.

W r. 1860 z nastaniem ery konstytucyjnej za Agenora hr. Gołuchowskiego powołany na członka tak zw. wzmocnionej rady państwa do Wiednia, należał wraz ze Smolką do grupy federalistów. W słynnej mowie w radzie państwa rozwinął swe poglądy na stanowisko Chorwacji i Slawonji do Austrji.

Uznając wysokie posłannictwo Austrji, żądał, aby zrozumiała, że nie jest państwem niemieckiem, lecz, że jest przeważnie zamieszkaną przez Słowian, którym winna dopomódz do wyzwolenia się z pod hegemonji Niemców i Madziarów.

Po zawarciu ugody z Węgrami i utworzeniu samorządu chorwackiego, ś. p. biskup Strossmajer wziął czynny udział w życiu politycznem Chorwacji, uważając za pierwszy obowiązek szerzenie oświaty i budzenie świadomości narodowej. Biskup Strossmajer był przywódcą stronnictwa narodowego w Chorwacji. Olbrzymie dochody swego biskupstwa wydawał wyłącznie na cele oświaty ludowej i budowę szkół i kościołów.

Kilka miljonów koron złożył w ofierze, kilkaset szkół ludowych chorwackich założył z własnej szkatuły, fundował seminarjum teologiczne dla bośniackich Chorwatów, założył akademję nauk południowo-słowiańską w Zagrzebiu i przyczynił się do powstania uniwersytetu chorwackiego w Zagrzebiu. Wydawał własnym kosztem olbrzymie wydawnictwo „Vetera Monumenta Slavorum meridionalium," zbiory klechd i pieśni ludowych.

Jeżeli kto z Polaków zajrzy kiedy do Dyakowaru, niech przyjrzy się wspaniałej katedrze; to pomnikowe dzieło pracy i trudów biskupa Strossmajera, a w Rzymie *San Girolamo degli Schiavoni*, starożytna kapituła Illyryjczyków, odnowiona kosztem biskupa Strossmajera.

## Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 28 lipca. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od —·— do —·—, pszenica nowa od 9·25 do 9·75, żyto gotowe od —·— do —·—, żyto nowe od 6·60 do 6·80, owies obroczny gotowy od —·— do —·—, owies obroczny nowy od 6·75 do 7·—, jęczmień pastewny od —·— do —·—, jęczmień browarniany od —·— do —·—, rzepak od —·— do —·—, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 7·25 do 8·—, groch do gotowania od 7·50 do 9·50, wyka od 5·50 do 5·75, bobik od 6·— do 6·25, hreczka od 8·25 do 9·—, kukurydza nowa od 6·50 do 7·—, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 50 kilo nowy od 170·— do 180·—, stary od —·—, do —·—, koniczyna czerwona od 65·— do 70·—, koniczyna biała od 55·— do 62·—, koniczyna szwedzka od —·— do —·—, tymotka od —·— do —·—.

*Spirytus paritas* Tarnopol gotowy od 41·— do 42·—, ekskontyngentow. od 26·— do 27·—.

— **Wiedeń** 28 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica stara 10·75 do 11·—, pszenica nowa 10·75 do 11·05, Żyto —·— do —·—, Kukurydza —·— do —·—, Owies —·— do —·—, Rzepak —·— do —·—. Pogoda: Deszcz pada.

— **Budapeszt** 28 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 9·84 do 9·85; żyto na październik 7·66 do do 7·67, owies na październik 6·77 do 6·78; kukurydza na lipiec 6·30 do 6·31, na sierpień od 6·39 do 6·40, na maj 1905 6·54 do 6·55; Rzepak na sierpień od 10·60 do 10·75. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 28 lipca. (Giełda południ godzina 12 minut 30). Marki 117·28, Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 97·15, Akcj. austr. zakł. kred. 634·75, Akcje węg. zakł. kred. 746·50, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Unionbanku 516·—, Akcje Bankvereinu 515·—, Akcje Länderbanku 424·—, Akcje kolei państw. 632·—, Lombardy 81·50, Akcje kolei Elbethal 420·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 430·—, Akcje Rima Murany 488·50, Akcje pragskiego Tow. żel. —·—, Losy tureckie 126·50, Rubie 252·75. Usposobienie spokojne.




Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.